


BOGDAN GANCARZ
redaktor wydania

Pisałem tu niedawno o niesłabnącej ofiarności Małopolan na rzecz organizacji zajmujących się chorymi, biednymi i opuszczonymi. Pisze o tym szerzej w tym numerze Piotr Legutko. Organizacje te nie marnują ani złotówki, o czym świadczy choćby dynamizm pomocy świadczonej przez obchodzącą 15-lecie wznowienia Caritas Archidiecezji Krakowskiej. ■

ZA TYDZIEŃ

- Artystyczny haft malarski, tzw. akupiktura, to sztuka trudna i dziś prawie zapomniana. Przybliżeniem tego tematu będzie tekst o wystawie haftowanych szat liturgicznych w Instytucie Jana Pawła II.
- „Kościół i parafia to dobro wspólne” – tak uważają parafianie w Sance, którą opisujemy w cyklu panorama parafii.

VII Parafiada w Swoszowicach

Być radosnym, dobrze czynić

Pod hasłem „Być radosnym, dobrze czynić”, odbyła się w Swoszowicach, w drugi weekend czerwca (11–12.06), siódma już „Parafiada”, organizowana przez parafię Opatrzności Bożej. A jeszcze dzień wcześniej wydawało się, że deszczowa pogoda pokrzyżuje plany organizatorom. Na szczęście w sobotę przestało padać i mogły się odbyć wszystkie punkty bogatego programu parafiady, która, jak co roku, zorganizowana była na stadionie miejscowego klubu piłkarskiego „Krakus”. Były gry, zabawy, zawody sportowe, wesołe miasteczko, występy artystyczne. Jednym słowem, wszyscy mogli w nim znaleźć coś dla siebie i spędzić miło czas, i to zarówno dzieci, młodzież, jak i dorośli. Niewątpliwą gwiazdą występów artystycznych był Zbigniew Wodecki, którego występ został przyjęty owacyjnie. W sobotę odbył się również, jak co roku, mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją parafii w Swoszowicach a drużyną księży z diecezji krakowskiej. Po


ADAM WOJNAR

zaciętej grze zwyciężyli, zdobywając puchar proboszcza, piłkarze ze Swoszowic.

W niedzielę po godzinie 19.00 odbyła się loteria fantowa. W losowaniu brał udział każdy, kto wcześniej wykupił specjalny bilet – cegiełkę (sprzedano ich ponad 1300) na budowę kościoła. Losowane były atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponso-

Gorąco oklaskiwano zespół akordeonistów z Domu Kultury przy kopalni „Kleofas” w Katowicach

rów. Odtwarzacz DVD, ufundowany przez redakcję „Gościa Niedzielnego”, wylosował 9-letni Mateusz Dudek. Cała impreza przyniosła dochód (bufet, wesołe miasteczko, loteria) w kwocie ponad 11 tysięcy złotych, które – jak powiedział proboszcz ks. Grzegorz Mrowiec – zostaną w całości przeznaczone na prace przy budowie kościoła. **10**

FILMOWA DROGA DO WATYKANU



W krakowskim Multikinie odbyła się polska premiera filmu „Karol. Historia człowieka który został papieżem”, w reżyserii Giacomu Battiato. Film, w którym główną rolę grał Piotr Adamczyk, przedstawia drogę życiową Karola Wojtyły z Wadowic do Watykanu. Widownia nie pozostawała obojętna na pełne emocji i sentymentu przedstawienie życiorysu przyszłego Papieża. Jedni byli ujęci pokazaniem polskich korzeni pontyfikatu Jana Pawła II, inni zaś nieco zirytowani pewnymi uproszczeniami historycznymi. Wiele osób wychodzących z premiery było ciekawych, jaka będzie zapowiedziana przez reżysera druga część filmu. ■

Filmowy Karol i Hania nie ukrywali, że gra w tym filmie była dla nich wielkim przeżyciem

Poświęcenie kościoła

NOWY TARG. Kiedy 7 czerwca wieczorem kończyły się uroczystości poświęcenia kościoła Świętej Jadwigi Królowej na oś. Bór w Nowym Targu, wnętrza świątyni zostało rozświetlone przez promienie słoneczne. „To na pewno święta Jadwiga uśmiecha się z nieba i obejmuje nas swoim błogosławieństwem” – mówił z radością ks. Henryk Paško, proboszcz parafii na Borze. Uroczystego poświęcenia nowej nowotarskiej świątyni wraz z udzieleniem sakramentu bierzmowania parafialnej młodzieży dokonał ks. kard. Franciszek Ma-

charski. „Piękny jest ten kościół. Życzę wam, aby pośród pozostałych czterech świątyni był ciągłym przystankiem na drodze do wieczności” – zaznaczył kard. Macharski. Biskupowie Krakowa dziękowali przedstawicieli parafian i najmłodszy członkowie młodej wspólnoty parafialnej i władze samorządowe z Burmistrzem Nowego Targu na czele. Liturgię poświęcenia świątyni uświetnił swoim śpiewem nauczycielski chór „Gorce” z Nowego Targu, orkiestra dęta, kapela góralska i po raz pierwszy zabrzmiały kościelne organy.



Nowa świątynia cieszy oczy parafian

Najdłuższy festiwal operowy

KRAKÓW. Od 24 czerwca do 10 sierpnia będzie trwał IX Festiwal Opera Viva, organizowany przez Operę Krakowską. Festiwal, będący najdłuższą imprezą muzyczną w Polsce, będzie się odbywał w trzech miejscach: Teatrze Słowackiego (od 24.06 do 2.07), na dziedzińcu zewnętrznym Zamku Królewskiego na Wawelu (6,7.07 i 15,16.07) oraz po raz pierwszy w Barbakanie, gdzie odbędzie się 11 koncertów („Wielkie opery” – 8,19,30.07 i 4,5,9.08; „Muzyka baroku” – 9,20,31.07 i 6,10.08). W koncertach we-

zmą udział artyści Opery Krakowskiej: Ewa Biegas, Agnieszka Cząstka, Małgorzata Lesiewicz, Przemysław Firek, Wasyl Grocholski oraz soliści gościnni: Iwona Hossa-Derebecka, Mikołaj Balasiński, Janusz Borowicz, Aleksander Zbigniew Pindera, Mariusz Godlewski, Tadeusz Machej i Konrad Włodarczyk. Szczegółowych informacji co do programu oraz rezerwacji i sprzedaży biletów udziela Dział Marketingu Opery Krakowskiej (ul. Lubicz 48, tel. (12) 628-91-13, 628-91-15)

Requiem znaczy pożegnanie



Marek Skwarnicki podpisuje w towarzystwie Adama Bujaka ich najnowszy album

KRAKÓW. 15 czerwca w wydawnictwie Biały Kruk zaprezentowano album „Requiem dla Jana Pawła II” z wierszami poety i prozaika Marka Skwarnickiego. „Gdy Ojciec Święty zmarł, przeżyłem szok. Poczulem się jak sierota i zapytałem się, a co ja teraz będę robił?” – opowiadał M. Skwarnicki. Jak mówi, chciał zanotować wyjątkowy nastrój tamtych chwil i spontanicznie zaczął pisać pierwszy wiersz. W ciągu kilku dni powstały kolejne. Wszystkie znalazły się w albumie „Requiem dla Jana Pawła II”. Piękne, chociaż żałobne wiersze, zilustrował poetyckimi zdjęciami Adam Bujak.

Jest na nich tak samo uśmiechnięty Jan Paweł II w Rzymie w 1979 i w Toronto w 2002 roku, ale jest też prosta trumna, przy której 8 kwietnia tego roku przystanął cały świat, i inauguracja pontyfikatu jego następcy Benedykta XVI.

Podczas konferencji Skwarnicki dzielił się także wspomnieniami z rozmów z Janem Pawłem II o poezji i pracy nad poezją – „Spotykaliśmy się wielokrotnie, gdy pracował nad »Tryptykiem rzymskim«. Ojciec Święty bardzo dbał, aby właściwie dobrać słowo. Był prawdziwym poetą perfekcjonistą”.

Przestrzenie Simińskiej

WYSTAWA. Aleksandra Simińska mieszka w Bydgoszczy. Przywiozła do Krakowa do „Krypty u Pijarów” obrazy, jakich tutaj nie oglądamy – przesiąknięte otwartymi przestrzeniami, przykuwają uwagę świeżą barwą. Artystka, która ukończyła studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zajmuje się malarstwem i rysunkiem z dużym powodzeniem: w 1998 roku otrzymała stypendium przyznawane przez Fundusz Rozwoju Niezależnej Literatury i Nauki Polskiej w Paryżu, i od tego roku miała ponad 20 wystaw in-

dywidualnych, brała udział w licznych ekspozycjach zbiorowych w kraju i za granicą. Widać, że otwarte przestrzenie, pejzaże biegnące w nieskończoność to dla niej ciągle nierozwiązane zadanie malarzkie. Bezkręśna dal fascynuje ją, ale sprawia, że pragnie ją okiełznać, oswoić na swój własny sposób. Często ją zamyka w ścianach prostopadłych pudeł, skrzyń i klocek. Jej obrazy bardzo różne, charakteryzują się ograniczoną formą, gdzie geometria sąsiaduje z abstrakcją i surrealizmem.



Ignatianum

Jezuicka marka

W tym roku „Ignatianum” poszerza ofertę edukacyjną o nową specjalność: prace socjalną, dostępną na studiach licencjackich w systemie dziennym i zaocznym, oraz o nowy kierunek: kulturoznawstwo. W październiku nastąpi otwarcie jednej z najnowocześniejszych czytelni w Krakowie.

Obok bazyliki Najświętszego Serca Pana Jezusa znajduje się wjazd na parking i dziedziniec Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum”, prowadzonej przez ojców jezuitów. Mieszczący się w gmachu, przy ulicy Kopernika 26, krakowski ośrodek jezuicki prowadzi działalność naukowo-dydaktyczną od końca XIX wieku. Prawa kościelne jako Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego uzyskał 8 września 1932 r. dekretem Watykańskiej Kongregacji ds. Seminariów i Uniwersytetów

Początkowo kolegium kształciło wyłącznie jezuitów. Jako wydział filozoficzny, otwarty dla osób świeckich, rozpoczęło działalność na podstawie porozumienia między rządem polskim a Konferencją Episkopatu Polski w 1989 r. Wtedy to powstał załączek dzisiejszych studiów – Instytut Kultury Religijnej, którego uczestnicy w systemie zaocznym zgłębiali wiedzę z zakresu katechetyki i pedagogiki religijnej. Wkrótce otwarto też studia stacjonarne w



ARCHIWUM IGN

zakresie pedagogiki religijnej, których celem było przygotowanie katechetów do pracy w szkołach. Odzyskano część budynków zajętych przez władze komunistyczne i przeprowadzono kapitalny remont oraz wzniesiono nowe skrzydło,

Przełomowy był rok 1999, kiedy to Kongregacja d.s. Wychowania Katolickiego zaaprobowała zmianę nazwy z Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego na Wyższą Szkołę Filozoficzno-Pedagogiczną „Ignatianum”. Nazwa uczelni – „Ignatianum” ma związek z obchodzonym w latach 1990/1991 przez jezuitów jubileuszem 500-lecia urodzin św. Ignacego Loyoli (1491–1991) oraz 450-lecia istnienia zakonu (1540–1990)

Umowa między rządem RP a Konferencją Episkopatu Polski, podpisana 1 lipca 1999 roku, uznała osobowość prawną

Tu tradycja spotyka się z nowoczesnością

„Ignatianum”. W grudniu 2000 r. Minister Edukacji Narodowej stwierdził, że uczelnia spełnia warunki do prowadzenia studiów magisterskich na kierunkach filozofia i pedagogika.

Obecnie Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” w Krakowie jest uczelnią kościelną, posiadającą państwowe prawa uczelni wyższej. Wydział filozoficzny posiada prawo nadawania stopnia doktora; podobne starania podjął także wydział pedagogiczny. Oba wydziały prowadzą studia magisterskie. Uczelnia liczy obecnie ponad 2500 studentów na studiach dziennych, zaocznych oraz podyplomowych. Na wydziale filozoficznym studenci zgłębiają wiedzę z zakresu filozofii człowieka, etyki lub filozofii społecznej; na wydziale pedagogicznym mają możliwości wyboru pięciu specjalności: pedagogika społecz-

no-opiekuńcza, pedagogika rodziny, pedagogika resocjalizacyjna, praca socjalna, pedagogika religijna i katechetyka.

W związku z dużym zainteresowaniem młodych ludzi studiami i gościnnością szkół w Makowie Podhalańskim oraz Świątnikach Górnym będzie przeprowadzać część zajęć poza Krakowem. „Ignatianum” posiada w ofercie również studia podyplomowe, m.in. z zakresu filozofii systematycznej, antropologii chrześcijańskiej i psychologii religii, oligofrenopedagogiki, edukacji artystycznej, pedagogiki opieki paliatywnej i osób przewlekle chorych, pedagogiki resocjalizacyjnej, wychowania prorodzinne, pomocy rodzinie z problemem uzależnień oraz studia katechetyczno-pedagogiczne.

Nową inicjatywą „Ignatianum” jest „Akademia Nadziei”, czyli Uniwersytet Trzeciego Wieku dla osób na emeryturze.

Mówiąc o „Ignatianum”, nie sposób nie wspomnieć o Bibliotece Naukowej Księży Jezuitów. Licząca około 370 tys. woluminów druków zwartych i ponad 5 tys. tytułów czasopism, stanowi cenne zaplecze naukowo-badawcze uczelni i należy do najzabsobniejszych w Krakowie.

Na akademickiej mapie Krakowa „Ignatianum” od lat zajmuje znaczące miejsce. Na świecie działa ponad 200 jezuickich uniwersytetów. Towarzystwo Jezusowe to doskonała marka dla wszelkich działań edukacyjnych.

URSULA MARECKA

Sesja naukowa

Ciemnogród czy awangarda?

30 czerwca w auli „Ignatianum” (Kraków, ul. Kopernika 26) odbędzie się sesja naukowa pt. „Zakony dzisiaj – ciemnogród czy awangarda?”.

„Jaka jest przyszłość życia radami ewangelicznymi? Czy wiemy święci znajdują kontynu-

atorów w Europie i w Polsce XXI wieku? Czy dziś można żyć ideałami ewangelicznymi? Jak o nich mówić do współczesnego świata? Jak ich bronić, gdy są atakowane? Jak nimi żyć, by dawać czytelne świadectwo o Bogu? – takie pytania postawił organizator sesji.

Rozpocznie się ona o godz. 9 w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa Mszą św. celebrowaną przez ks. bpa Andrzeja Dzięgę. Między 10 a 12.30 w auli „Ignatianum” będą wygłaszane referaty sesyjne, zaś między 15 a 17 zakonnice i zakonnicy

będą się dzielili swymi świadectwami. O godz. 14.00 odbędzie się z kolei prezentacja, z udziałem autora, wydanej przez Wydawnictwo WAM książki ks. Aleksandra Manentiego z Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie pt. „Życie ideałami”. ■

Jeden procent,

W tym roku, już po raz drugi, każdy podatnik mógł przekazać 1 proc. swojego podatku dla wybranej organizacji pożytku publicznego. Statystycznie rzecz biorąc, niewielu z nas skorzystało jednak z tej okazji, w czym spora zasługa mało przyjaznego dla dobroczynności fiskusa.

Mimo to wiadomo już, że w archidiecezji krakowskiej udało się zebrać kilka milionów złotych.

W skali kraju ponad sto.

tekst
PIOTR LEGUTKO

Najwięcej skorzystał ci, których działalność jest najbardziej widoczna. Na przykład Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” otrzymało od podatników ponad 400 tysięcy złotych, a Caritas Diecezji Krakowskiej ponad 300 tysięcy. Te pieniądze nie tylko oznaczają większe możliwości czynienia dobra, są także wyrazem uznania



ARCHIWUM GN

nia za dotychczasową pracę na rzecz potrzebujących.

Różnice między zyskami najpopularniejszych organizacji i tych działających krócej, z mniejszym rozmachem lub tylko w określonych środowiskach, są jednak bardzo duże. Choć nie wszyscy policzyli swoje przychody, widać także po wysokości zebranych kwot efekty akcji promocyjnych i korzyści płynące z częstej obecności w mediach. Dużo liczą setki tysięcy, małe fundacje i stowarzyszenia zebrały po kilka, najwyżej kilkanaście tysięcy złotych. Okazało się zatem, że i w dobroczynności obowiązuje zasada „duży może więcej”.

Dobra lekcja

Mimo to nastroje wśród mniejszych organizacji pożytku publicznego wcale nie są minorowe. Liczy się przecież każda złotówka, a szczególnie zadowoleni są ci, którzy nie mieli wielkich apetytów, a całą akcję potraktowali... edukacyjnie. – To była świetna lekcja dla całej

Ośrodek Caritas w Zatorze. Tu nie marnują datków.

go sektora pozarządowego – uważa na przykład ks. Andrzej Augustyński CM, prezes Stowarzyszenia „U Siemachy”. – Zabiegając o wpłaty na nasze konto, uczyliśmy się mówić o swej działalności językiem prostym i trafiającym do każdego, inaczej niż w relacjach z urzędami, gdzie dotąd szukaliśmy pieniędzy. Uczyliśmy się, wspólnie z wychowankami, podstaw marketingu, reklamy, wszystkich zasad, jakie obowiązują w firmach komercyjnych. To na pewno będzie procentowało – zapewnia ks. Augustyński. Już teraz popularna „Siemacha” zebrała od podatników na prowadzenie ośrodków socjoterapii ponad 50 tysięcy złotych.

I rzeczywiście, kto nie zadbął o dobrą promocję, ten tym razem dużo nie zyskał. A konkurencja była bardzo żarliwa, bowiem status organizacji pożytku publicznego posiada już 3 tysiące organizacji, zaś skłonnych przekazać im część swojego podatku było – w skali województwa – tylko kilka pro-

cent podatników, czyli naprawdę niewielu.

Skórka i wyprawka

Powodów tak małego zaangażowania obywateli w całą akcję jest sporo. Przede wszystkim wciąż jesteśmy społeczeństwem niezamożnym, i ów 1 proc. podatku to zwykle kwota kilkudziesięciozłotowa lub jeszcze mniejsza. Wiele osób po prostu uważało, że „skórka nie warta za wyprawkę”, zwłaszcza że państwo bynajmniej nie ułatwiało całej operacji. Urząd skarbowy nie przekazywał bowiem wpłaty bezpośrednio na konto organizacji, każdy podatnik musiał to zrobić osobiście, niejako awansem – płacąc w dodatku za przekaz na pocztę lub w banku – i dopiero post factum można było liczyć na odpis podatkowy. Nic więc dziwnego, że gdy w grę wchodziło kilkanaście złotych, mało kto decydował się na wpłatę. Wołał wrzucić te pieniądze do puszki.

Ks. Jacek Stryczek, kierujący Stowarzyszeniem „Wiosna” (znanym m.in. z akcji „Świą-

e zebrane od podatników

wiele pożytku

teczna paczka”), szacuje, że około trzech czwartych darczyńców, wstępnie deklarujących zainteresowanie przekazaniem swojego „procenta” organizacjom dobroczynnym, zrezygnowało, zniechęconych niezyciowymi przepisami.

O tym, że fiskus nie popisał się przy operacji „1 proc.,” świadczy też wymóg wpłacenia przez obdarowanych aż 700 złotych za publikację odnośnego sprawozdania w Monitorze Polskim. Kto jak kto, ale akurat te organizacje lepiej niż administracja państwowa wiedzą, jak właściwie wydać pieniądze podatnika.

A jednak warto!

Czy zatem należy uznać całą akcję za zawracanie ludziom

głowy? Na pewno nie! Przykład krakowskiego hospicjum pokazuje, jaką górę pieniędzy można usypać, dokładając grosz do grosza. – Jestem szczerze zaskoczona i prawdziwie wzruszona ofiarnością ludzi, tym bardziej że wiem, z jakimi kłopotami wiązały się te wpłaty – mówi Jolanta Stokłosa, prezes Towarzystwa Chorych „Hospicjum”. – Zebraliśmy kwotę porównywalną do dochodu, jaki uzyskujemy w ciągu całej akcji „Poła nadziei”, z wszystkich aukcji i kwest – cieszy się pani prezes. Ten jeden procent podatku zamienił się więc w blisko jedną czwartą kosztów rocznego utrzymania hospicjum!

Nie są znane całościowo efekty akcji. Na przykład

wciąż nie policzyła swoich „procentów” Fundacja Anny Dymnej „Mimo wszystko”, wiadomo jednak, że będzie to jedna z większych sum, co świadczy o wielkim uznaniu dla pracy z niepełnosprawnymi. Ksiądz Jan Kabziński, kierujący krakowską Caritas, też jest entuzjastą „jednego procenta”. – Wsparło nas w różnym stopniu ponad 6 tysięcy ludzi. Należy się im serdeczne *Bóg zapłać!*

Pomagajcie rozumnie

Satysfakcja księdza Kabzińskiego jest w pełni uzasadniona. Te wpłaty mają szczególną wagę, liczy się bowiem także więź darczyńców z organizacją. Przy okazji wpłat tworzy się krąg przyjaciół, sympatyków, zainteresowanych jej dalszą działalnością. Zainteresowanie często zamienia się w bliższą współpracę. Tak jest w przypadku „Siemachy” czy „Wiosny”. – Analizowaliśmy listę darczyńców i wiemy, że praktycznie nie ma tu wpłat przypadkowych. To są sympatycy, przyjaciele, osoby, które poznały bliżej naszą działalność – ocenia ks. Jacek Strzyżek. Ks. Augustyński znalazł sympatyków także w miejscach bardzo oddalonych od Krakowa. – Chcemy stworzyć bazę danych darczyńców, nawiązać z nimi kontakt, zapytać, dlaczego właśnie nas wybrali. To bardzo ważne dla dalszej pracy – deklaruje.

Dzielenie się podatkiem z organizacjami pożytku publicznego – trochę na skutek przeszkód stawianych przez państwo – stało się sposobem na dobroczynność „wyrachowaną”, powodowaną głęboko

kim przekonaniem o sensowności konkretnych działań. To, zdaniem ks. Strzyżka, największa wartość tej akcji. – Tak już jest, że ludzie wolą pomagać powodowani emocjami, a nie rozsądkiem. Łatwiej dawać coś z porywu serca niż z mądrej kalkulacji. Tu mamy właśnie tę trudniejszą formę pomagania. I chyba skuteczniejszą – dodaje prezes „Wiosny”.

Zmienić przepisy!

Za rok powinno być mniej przeszkód przy dzieleniu się podatkiem, bo organizacje pozarządowe będą domagały się zmian w prawie i już pozyskały do tego wielu sojuszników. – Powinniśmy uprościć mechanizm przekazywania jednego procentu – zgadza się Teresa Hernik, szefowa Rady Pożytku Publicznego. Jej zdaniem, wszelkie formalności przy wpłacie darowizny powinny ułatwiać urzędy skarbowe. Podatnik wskazywałby tylko organizację, której chce przekazać pieniądze. Dzięki takiej zmianie można by pozyskać dla wpłat osoby starsze, a jak wiadomo, odwoi grosz ma ogromną wartość.

Trwa walka o to, żeby płacący podatek według stawki liniowej także mogli przekazać swój jeden procent. To zamożni darczyńcy, którzy zawsze wpłacali najwięcej pieniędzy. Dokonanie takiej zmiany może przyspieszyć Trybunał Konstytucyjny, do którego rzecznik praw obywatelskich zaskarżył przepisy – według niego – dyskryminujące „liniowców”.

W 2005 roku organizacje społeczne zebrały ponoć 10 razy więcej pieniędzy niż przed rokiem. Ale rezerwy wciąż są ogromne. Ich uwolnienie zależy teraz tylko od dobrej woli polityków.



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Dzięki „jednemu procentowi” ubogim nie braknie chleba

Po festiwalu osób niepełnosprawnych

Kocham Kraków z wzajemnością

Z Bogdanem Dąsałem,
pełnomocnikiem Prezydenta
Krakowa do spraw
Osób Niepełnosprawnych,
rozmawia Joanna Klaja

JOANNA KLAJA: Skąd wziął się pomysł zorganizowania pierwszego Tygodnia Osób Niepełnosprawnych?

BOGDAN DAŚAŁ – Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z wzajemnością”, teraz to już festiwal, został zorganizowany w naszym mieście już po raz szósty. Pomysł powstał ze wspólnej inicjatywy Urzędu Miasta – wtedy jeszcze tu nie pracowałem – i organizacji pozarządowych. Zadaniem festiwalu było zaprezentowanie różnego rodzaju aktywności: artystycznej, muzycznej, estradowej i sportowej osób niepełnosprawnych, skupionych w organizacjach zrzeszających osoby niepełnosprawne i działających na ich rzecz, a także umożliwienie im uczestniczenia w imprezach przygotowanych przez Urząd Miasta Krakowa. W Tygodniu Osób Niepełnosprawnych biorą udział Polski Związek Niewidomych, Polski Związek Głuchych, Fundacja Hipoterapia, która skupia rodziców dzieci niepełnosprawnych intelektualnie – zwłaszcza po porażeniach dziecięcych, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Domy Pomocy Społecznej, Świetlice Środowiskowe, różnego rodzaju kółka samopomocowe i specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze. Takich organizacji, zrzeszających osoby niepełnosprawne w różnym wieku i z różnymi dysfunkcjami jest w Krakowie i Małopolsce bardzo wiele. W samym Krakowie żyje blisko 120 tys. osób niepełnosprawnych, co stanowi około 16 procent wszystkich mieszkańców.

Program Tygodnia Osób Niepełnosprawnych z roku na rok jest coraz bogatszy, obecnie jest to już festiwal trwający 12



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

dni. Zgłasza się także coraz więcej chętnych do pomocy w jego przygotowaniu. W tym roku, dzięki współpracy z Urzędem Marszałkowskim, w Tygodniu Osób Niepełnosprawnych brali udział chętni z całego województwa małopolskiego. Na scenie Rynku Głównego występowały zespoły muzyczne spoza Krakowa, a niepełnosprawni zaprezentowali swoje osiągnięcia w różnych dziedzinach.

W tym roku festiwal odbył się po raz szósty. Na ile impreza ta ma wpływ na zmiany w podejściu mieszkańców Krakowa do osób niepełnosprawnych?

– Myślę, że festiwal przyczynił się do tego, że niepełnosprawni czują się tutaj bardziej akceptowani. Coraz więcej osób niepełnosprawnych można zobaczyć na ulicach Krakowa. Na rozpoczęciu tegorocznego festiwalu spotkałem wiele osób spoza Krakowa. Na przykład dwaj chłopcy ze Śląska: jeden z Gliwic, drugi z Katowic, poruszający się na wózkach, prosili mnie o koszulki, w które byli ubrani niepełnosprawni malarze i rzeźbiarze, biorący udział w plenerze malarskim „Pod niebem Krakowa”.

Hasło festiwalu to „Kocham Kraków z wzajemnością”. A jak Kraków zamierza odpowiedzieć na to, powiedzmy „prowokujące”, wyznanie? Jakie podejmuje działania, żeby ula-

twić życie osobom niepełnosprawnym w Krakowie?

– Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę przyznającą osobom niepełnosprawnym ulgi w korzystaniu z komunikacji miejskiej. Budynki Urzędu Miasta i obiekty Gminy Kraków poddano modernizacji, aby budynki te mogły być dostępne dla osób niepełnosprawnych. Osoby te, a także obłożnie chorzy mogą korzystać z pomocy pracownika socjalnego, urzędnika oraz poradnictwa specjalistycznego we własnym domu. Urząd Miasta przeszkolił 70 urzędników z podstaw języka migowego i uruchomił na stronach internetowych Magicznego Krakowa link dla osób niepełnosprawnych pt. „Bez barier”, gdzie na bieżąco umieszczane są informacje o wszystkich przedsięwzięciach skierowanych do środowiska ludzi z różnymi dysfunkcjami. Dla osób niesłyszących została wydana broszura z adresami e-mailowymi, za pomocą których mogą się kontaktować z Urzędem. Sam fakt, że powołano urząd Pełnomocnika Prezydenta Krakowa ds. Osób Niepełnosprawnych, świadczy o docenieniu wagi spraw związanych z tą problematyką.

W Urzędzie Miasta Krakowa przy biurze pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych funkcjonuje również Referat ds. Problematyki Osób Niepełnosprawnych. Organizacje pozarządowe skupiające osoby niepełnosprawne mają swoich przedstawicieli w Powiatowej Społecznej Radzie Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych. Działa również Zespół konsultacyjny ds. dostępności infrastruktury miejskiej dla niepełnosprawnych.

Jakie działania podejmuje Pan na rzecz osób niepełnosprawnych w ramach pełnionej funkcji?

– Funkcja Pełnomocnika Prezydenta Krakowa ds. Osób Niepełnosprawnych istnieje od 3,5 roku; wcześniej nie było takiego

stanowiska. Zostało ono stworzone na wniosek organizacji osób niepełnosprawnych, które rekomendowały mnie na to stanowisko; współpracuję z nimi od przeszło dwudziestu lat. Fakt, że funkcję tę piastuję, będąc sam osobą niepełnosprawną, jest ukłonem w stronę naszego środowiska.

W Urzędzie Miasta istnieje wiele struktur działających na rzecz osób niepełnosprawnych, takich jak: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Wydział Edukacji i Wydział Spraw Społecznych. Gmina realizuje nie tylko zadania wynikające z mocy ustawy, ale także te, które powstają z jej własnej inicjatywy. Funkcja pełnomocnika jest związana z koordynacją tych przedsięwzięć i z konsultowaniem wszystkich pomysłów z organizacjami skupiającymi osoby niepełnosprawne. Zapewnia przepływ informacji pomiędzy tymi organizacjami, bo tylko dzięki skutecznej współpracy można efektywnie pomóc niepełnosprawnym.

Czy przychodzą do Pana prośby o pomoc osoby niepełnosprawne ze swoimi problemami?

– Oczywiście. Fakt, że sam jestem na wózku inwalidzkim, z pewnością pomaga mi w bardzo świadomych sprawowaniu tej funkcji i ułatwia kontakt z petentami. Sam kiedyś przez to wszystko przeszedłem. Wiem, jakich błędów nie wolno popełniać, w jaki sposób można zaoszczędzić czas. Sam dochodziłem do pewnych rozwiązań, niestety, zajmowało mi to niezwykle dużo czasu. Jeżeli ktoś potrzebujący przychodzi do mnie, to wiem, jak mu pomóc, co powiedzieć, kogo jeszcze prosić o pomocną dłoń. Staram się też pokazać, że mimo niepełnosprawności można normalnie funkcjonować. Ludziom, którzy do mnie przychodzą, mówię wszystko na podstawie własnych doświadczeń. Myślę, że dzięki temu jestem bardziej wiarygodny. ■

Przy Plantach

W STRONĘ
KRAJU RAD

Od niedawna działa Powiatowa Rada Zatrudnienia. Będzie ona stanowić kolejny organ

opiniotawczy i doradczy wódcarza podwawelskiego grodu.

Trudno nie zgodzić się z tezą, iż bezrobocie spędza sen z powiek milionom Polaków: zarówno tym, którzy aktualnie nie mają stałej pracy bądź boją się ją utracić, jak i odpowiedzialnym za ów problem władzom państwowym oraz samorządowym wszystkim możliwych szczebli. Konia z rżędem można by obiecać – bez zbytniego ryzyka konieczności ufundowania owej nagrody – temu, kto uwierzy w uzdrawiającą tę dziedzinę naszego życia publicznego moc nowego ciała, powołanego przez prezydenta Krakowa.

W Polsce zapanowała ostatnio jakaś dziwna mania: władza otacza się rosnącymi w liczbę społecznymi (a niekiedy i płatnymi z kieszeni podatnika) instytucjami, które dublują działalność istniejących już urzędów. Są to szkodliwe resztki po komunistycznym stylu rządzenia, lubującym się i wręcz wyżywającym w tworzeniu mnóstwa fasadowych przedsięwzięć. Szkoda, że ta mentalność poważnie zaciążyła nad III RP. Zamiast dążyć do maksymalnego upraszczania urzędniczych procedur i mądrze skraćć drogę podejmowania ważnych oraz oczekiwanych przez obywateli decyzji, nadal kultuwuje się zwyczaj opłatania władzy przeróżnymi organami doradczo-opiniotwórczymi. Mnie marzy się zaś być obywatelom sprawnego, nowoczesnie zarządzanego państwa, a nie „kraju rad”.

BOGDAN GANCARZ

W krużgankach franciszkańskiej bazyliki

„Ostatnia Wieczerza” w trzech wymiarach

Ostatnia Wieczerza, w trakcie której Chrystus ustanowił Eucharystię, inspirowała wielu twórców. Najbardziej znanym obrazem przedstawiającym Jezusa w Wieczerniku jest fresk Leonarda da Vinci, namalowany w refektarzu kościoła Santa Maria delle Grazie w Mediolanie. Teraz odwzorowano ją... trójwymiarowo.



EWY KOZAKIEWICZ

Autor wspaniałego fresku „Ostatnia wieczerza” nie przewidział, że z jego dziełem historia i natura obchodzić się będą tak okrutnie. Refektarz wielokrotnie zalewała woda, farby traciły kolor, przemarsze wojsk i wojny sprawiły, że dzieło traciło na walorach. Ale mimo zniszczeń, którym fresk systematycznie ulegał, wizja spotkania Chrystusa z uczniami przy jednym stole kojarzy się jednoznacznie z tym obrazem. Dlatego powiela się ją tak często z różnym skutkiem.

Dwunastu Apostołów i Jezus Chrystus przy stole, zatrzymani w geście, jaki nadał im Leonardo da Vinci, odwzorowani są w trzech wymiarach. „Ta woskowa »Ostatnia wieczerza« powstała sześć lat temu i jest częścią kolekcji Muzeum

Figur Woskowych w Sankt Petersburgu. Znajdują się tam i inne postaci: rodzina carska, znani aktorzy rosyjscy” – powiedział Konrad Butta, przedstawiciel firmy „Art-Media”, która wydzierżawiła figury i organizuje pokazy w różnych miastach Polski. „Pokaz figur woskowych ma przypominać o tym, że rok 2005 został ogłoszony jeszcze przez Jana Pawła II Rokiem Eucharystycznym”.

Jak się dowiedzieliśmy „Ostatnia wieczerza” nie jest w całości zrobiona z wosku, tylko niektóre części ciała wystające z szat: twarze i ręce. Pozostała część figur wykonana jest ze specjalnego tworzywa sztucznego. Wszystkie wykonane są na tym samym poziomie co fi-

Rosyjscy artyści odtworzyli w wosku figury z Ostatniej Wieczerzy

gury w muzeum madame Tussaud, bo sztuka robienia portretów woskowych w Rosji ma swe długotrwałe tradycje, sięgające 1698 roku, kiedy car Piotr I ze

swej pierwszej podróży zagranicznej przywiózł własną woskową głowę. Zaprosił on do Rosji znanego włoskiego rzeźbiarza Carlo Bartolomeo Rastrellgo, który wykonał parę udanych portretów cara. Najbardziej znana rzeźba woskowa Piotra I stoi do dziś w Ermitażu w Sankt Petersburgu.

„Ostatnią wieczerzę” prosto z Sankt Petersburga oglądać można w krużgankach bazyliki Ojców Franciszkanów codziennie od 10.00 do 19.00, do początku lipca. **EK**

Muzeum Etnograficzne

O polskiej religijności

Książka dr Anny Niedźwiedz „Obraz i postać. Znaczenie wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej” stała się punktem wyjścia dyskusji w Muzeum Etnograficznym poświęconej polskiej religijności.

W spotkaniu udział wzięli prof. Czesław Robotycki, prof. Piotr Kowalski, o. dr Piotr Włodzyga oraz autorka książki.

Szczególnym aspektem rozważań stała się tzw. religijność ludowa. Jak podkreślał prof. Robotycki: „Dziś określenie to ma inne znaczenie niż kiedyś. Nie dotyczy już religijności ludzi niewykształconych, a charakteryzuje raczej pewną postawę, typ przeżycia, w którym przeważają elementy mityczne”. Rozważania dotyczyły także funkcjonowania przedstawień religijnych

w zetknięciu z instrumentami nowoczesnej kultury: jak np. reklama, internet. „Wydaje się, że coś jest nie w porządku, gdy znany chrześcijański zespół, robiący dobrą muzykę, reklamuje w telewizji lody, używając cytatów ze swych religijnych piosenek. Czy przypadkiem nie traci na tym religijny przekaz?” – prowokował do dyskusji prof. Piotr Kowalski. **LB**

PANORAMA PARAFII

Szkлары: pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego

Jak jedna rodzina

Historia Szklar sięga roku 1329. Wówczas król Władysław Łokietek podjął decyzję o założeniu wsi i lokowaniu jej na terenie dóbr królewskich, niedaleko jednej z pierwszych w Polsce hut szkła. Wioska od samego początku znajdowała się w granicach parafii Narodzenia NMP w Raclawicach.

W dwudziestym wieku mieszkańcy Szklar przeżyli kilka dramatycznych wydarzeń, które zapisały się głęboko w świadomości zbiorowej. Między innymi w czasie drugiej wojny światowej okupanci hitlerowscy wywieźli stąd na roboty przymusowe do Rzeszy kilkadziesiąt osób. W roku 1974 mieszkańcy wioski doświadczyli wrogiego nastawienia komunistycznej władzy wobec religii. Gdy postanowili dobudować salkę katechetyczną do istniejącego już domu, funkcjonującego jako punkt katechetyczny, doszło do starć z milicją i jednostkami ZOMO. Pomimo oporu ze strony ludzi salka katechetyczna została zburzona. W tej napiętej atmosferze wielkie znaczenie dla miejscowych ludzi miała wizyta ówczesnego metropolity krakowskiego ks. kard. Karola Wojtyły, który na wiadomość o tych wydarzeniach przybył do Szklar i 22 sierpnia, obok zburzonej salki kateche-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

tycznej, odprawił Mszę świętą.

W roku 1987 ks. kard. Franciszek Macharski wydał dekret erygujący parafię. Nie jest to duża wspólnota, gdyż liczy dziś dokładnie 625 osób, z czego na niedzielne Msze św. przychodzi około 350, a jednak dzięki ofiarości i zaangażowaniu wielu pod przewodnictwem ks. Jerzego Mikuły zdołano wybudować kościół w ciągu czterech lat. Poświęcenia dokonał 13 sierpnia 1994 roku ks. kard. Franciszek Macharski. Świątynia jest położona dokładnie w środku wioski i jest ona nie tylko centrum życia religijnego. Obecnemu proboszczowi ks. Markowi Fitowi chodzi o to, „aby przy parafii zintegrować ludzi, by poczuli się jak jedna rodzina”. Ostatnio, widząc, że dzieci i młodzież nie zawsze mają pomysły, co zrobić z wolnym czasem, wydzierzawił on kawałek łąki tuż przy plebanii i wspólnie z młodzie-

żą urządził na niej boisko. Teraz grają tam nie tylko ministranci i lektorzy, lecz młodzież z całej wioski. Może właśnie dzięki temu udało się zaangażować kilkunastu młodych ludzi do organizacji parafialnej majówki, która odbyła się 14 maja przy remizie strażackiej. Cały dochód z imprezy (około 9 tys. złotych) został przeznaczony na kostkę brukową wokół kościoła. W organizowaniu zabawy pomagali także miejscowi strażacy. Kilkaset osób, i to nie tylko ze Szklar, bawiło się znakomicie przy muzyce góralskiego zespołu z Cichego. Parafianie ze Szklar są zadowoleni także z „nowości” liturgicznych. Bardzo pozytywnie przyjęli i głęboko przeżyli Drogę Krzyżową ulicami wioski w Niedzielę Palmową, jak również Różaniec za zmarłych, odprawiony o wieczornej porze na cmentarzu w dzień Wszystkich Świętych.

KS. IO



KS. MAREK FIT

Pochodzi z Czarnego Dunajca. Wyświęcony w roku 1988 r. w katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w: Budzowie, Chełmku, Maniowach, Pcimiu, Nowej Hucie Bieńczykach, Suchej Beskidzkiej. Od 26 czerwca 2004 roku jest proboszczem w Szklarach.

**Kościół
zbudowany
został
w latach
1990–1994.**

ZDANIEM PROBOSZCZA

Być otwartym na ludzi, rozmawiać z nimi, uśmiechać się – to moja dewiza życia. Dziś są takie czasy, że wielu ludziom zaczyna brakować uśmiechu drugiego człowieka i serdeczności. Może jest tak, ponieważ ludzie są zagonieni, zapracowani, zaniepokojeni o swoją przyszłość. Zauważam, że moi parafianie potrzebują otwartości i bezpośredniości kapłana. Na pewno w kontaktach pomaga mi moja góralska natura. Jestem szczerzy, nie lubię się gniewać. Tak zostałem wychowany w domu rodzinnym. Zauważyłem, że gdy jestem otwarty dla ludzi, to i oni się otwierają na mnie i zwierają ze swoich problemów, a to przecież powoduje, że przestajemy być dla siebie anonimowi. Przez rok mojego pobytu w Szklarach poznałem prawie wszystkich swoich parafian i wiem, że większość z nich to ludzie religijni, i na wielu mogę liczyć.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę i święta: 8.00, 10.30.
- W dni powszednie: 7.00 (wtorek, czwartek, sobota), 18.00 (poniedziałek, środa, piątek oraz codziennie w maju, czerwcu i październiku).